



ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

# SPÓR O ISTNIENIE ŚWIATA

## - stanowisko Tadeusza Czeżowskiego

STRONA

1

2

3

4

5

6

7

8

Adam Olech

Ukazanie się w latach 1947-1948 *Sporu o istnienie świata* Romana Ingardena skłoniło Tadeusza Czeżowskiego do rozważań na temat tytułowej kwestii tego dzieła, które zawarł w artykule pt.: *Zagadnienie istnienia świata w świetle przemian metodologicznych*. Niniejsze uwagi dotyczące stanowiska T. Czeżowskiego wobec sporu o - ściśle rzecz ujmując - *sposób istnienia świata realnego* uwzględniają zarówno wspomniane rozważania z 1951 roku, jak i jego inne prace, których treść nawiązuje do kwestii zawartych w tych rozważaniach. Ich szkicowy charakter skłania mnie ku temu, aby prezentowane poniżej uwagi były nie tyle referujące (dotyczą bowiem zaledwie kilku zdań z owych rozważań), ale interpretacyjne i eksplikujące zarazem. Jako eksplikujące obieram między innymi kategorie wypracowane przez Ingardena, które są zawarte we wspomnianym dziele, i którego tytułowa kwestia - ale nie szczegółowa treść tam zawarta - stała się tematem rozważań Czeżowskiego.

Spór o istnienie świata, czyli mówiąc językiem R. Ingardena spór o *specjalny charakter tego istnienia i o związki egzystencjalne świata ze świadomością*, to - zdaniem Czeżowskiego - spór, który się toczy wokół pytania: czy świat realny istnieje jako *ens per se*, jako byt przez siebie, tj. *niezależnie od tego, czy jest dany w czymkolwiek doświadczeniu*, czy też istnieje jako *ens ab alio*, jako byt ze względu na coś innego, a *takim jest (...) istnienie dane w spostrzeżeniu, a więc od niego jakoś zależne* (Czeżowski [4], s.36; podkr. moje - A.O.). Mówiąc "świat realny", mam na myśli świat, który nie jest ani układem przedmiotów intencjonalnych (w Ingardenowskim rozumieniu tego terminu), ani układem przedmiotów idealnych.

Pojęcia *ens per se* oraz *ens ab alio* nie są dookreślone w tekstach Czeżowskiego. Mają one zresztą różne i nie zawsze dookreślone treści w różnych systemach filozoficznych. Pisząc o *ens per se*, Czeżowski ma na myśli substancję, a substancją jest właśnie - jego zdaniem

- byt istniejący *niezależnie od tego, czy jest dany w czymkolwiek doświadczeniu*. Pisząc natomiast o *ens ab alio*, ma na myśli byt, którego istnienie [jest] dane w spostrzeżeniu, a więc od niego jakoś *zależne*. Zależność ta może być dwojakiego rodzaju: *przedmiot spostrzeżenia [może być] związany ze świadomością nie tylko stosunkiem intencjonalnym, lecz także zależnością swego istnienia*.

Dyferencjacja pojęcia *bytu*, którą posługuje się Czeżowski mówiąc o sporze o istnienie świata jest dychotomicznym podziałem zakresu tego pojęcia na byt absolutny (Czeżowski używa w tym wypadku terminu *ens per se* zamiennie z terminem *substancja*) oraz na byt względny (tutaj Czeżowski posługuje się konsekwentnie terminem *ens ab alio*); przy czym, jak wspomniałem, Czeżowski nie precyzuje ani kategorii *absolutności* (nie posługując się nią we wspomnianych rozważaniach), ani kategorii *względności* (również się nią nie posługując), a przytoczone cytaty są jedyną w tym względzie precyzacją. Ostatni z nich stwierdza (a jest to już moja, eksplikująca interpretacja Czeżowskiego), że poznawcza względność bytu może, acz nie musi pociągać za sobą *daleko idącą* względność ontyczną (albowiem *słabszą* względność ontyczną pociąga za sobą - co zostanie później wykazane - każda względność poznawcza) oraz to, że punktem odniesienia relatywizującym byt są - co w tym kontekście jest oczywiste - akty spostrzeżeń podmiotu poznającego.

Nie podnosząc wspomnianego braku precyzacji u T. Czeżowskiego do rangi zarzutu, można - korzystając z wypracowanych przez R. Ingardena kategorii ontologii egzystencjalnej (zob. Ingarden, s.84-129) - określić byt absolutny za pomocą czterech momentów bytowych: samoistności, pierwotności, samodzielności i niezależności w absolutnym sensie.

*Samoistność*, czyli autonomia bytowa - to, używając terminologii H. Conrad-Martius, na którą powołuje się w tym względzie Ingarden, tyle co: 1/ posiadanie w sobie swojej podstawy bytowej, czyli bycie





ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

na tyle mocnym ontycznie, aby było się w sobie samym ufundowanym oraz 2/ pełnia cielesności. Zdając sobie sprawę, że niesamoistne są przede wszystkim przedmioty intencjonalne (w Ingardenowskim rozumieniu terminu **przedmiot intencjonalny**), można określić samoistność negatywnie mówiąc, że przedmiot niesamoistny jest tym, w którym wszystko, co się na niego składa, zarówno jego momenty materialne, formalne jak i egzystencjalne są mu jedynie przypisane; że nie są w nim - w ścisłym tego słowa znaczeniu - ucieleśnione.

Bytowa **pierwotność** oznacza, że przedmiot posiadający ów moment z istoty swej nie może być wytworzony przez inny przedmiot; że o ile istnieje, to dlatego, że ze swej istoty (o ile taka istota istnieje) nie może nie być; **w sobie samym więc zawiera on niejako źródło swego istnienia** (Ingarden, s.92). Jego byt nie może być ani zniesiony, ani zawieszony, ani też nie może mieć jakichkolwiek zewnętrznych powodów. Bytowa pochodność natomiast oznacza jedynie tyle, co posiadanie w czymś innym źródła swego powstania, co bynajmniej nie musi wykluczać samoistności. Bytowa pochodność godzi się zarówno z samoistnością, jak i z niesamoistnością przedmiotu, z tym że przedmiot bytowo pochodny ma w sobie swój **fundament** istnienia (jest wówczas samoistny), ale równie dobrze może go mieć poza sobą (jest wówczas niesamoistny).

**Samodzielność** bytowa przedmiotu - to tyle, co niekonieczność współistnienia w obrębie jednej i tej samej całości z jakimś innym przedmiotem. Jeżeli natomiast coś musi koniecznie współistnieć w obrębie jednej i tej samej całości z czymś innym, wówczas to coś jest bytowo niesamodzielne; tym czymś może być np. barwa czerwona jako własność danej rzeczy, nie mogąca istnieć sama dla siebie w oderwaniu od tejże rzeczy.

Pośród przedmiotów bytowo samodzielnych należy wyróżnić przedmioty egzystencjalnie zależne i niezależne. Może być tak, że pewien przedmiot samodzielny wymaga dla swego dalszego istnienia, dla dalszego pozostawania w bycie (czego nie należy utożsamiać z powstaniem tego przedmiotu) jakiegoś innego przedmiotu samodzielnego; jest on wówczas od tego drugiego przedmiotu bytowo zależny. Jeżeli ten drugi przedmiot ma być czymś określonym (ma mieć określoną istotę materialną - mówiąc językiem Ingardena), wówczas ten

pierwszy jest od niego **względnie bytowo zależny**. Jeżeli natomiast może być co do swej materialnej istoty zupełnie dowolny, wówczas ów pierwszy przedmiot, od niego zależny, jest **zależny bytowo w sensie absolutnym**. Dany samodzielny przedmiot jest w absolutnym sensie bytowo niezależny, gdy nie wymaga ze swej istoty dla swego dalszego istnienia, dla swego dalszego pozostawania w bycie, żadnego w ogóle przedmiotu. **Absolutna bytowa niezależność** - pisze Ingarden - **przedstawia egzystencjalnie jakby coś więcej, jest silniejsza egzystencjalnie, niż bytowa samodzielność** (Ingarden, s.122).

Jeżeli świat istnieje jako **ens per se**, jako byt absolutny scharakteryzowany za pomocą wspomnianych czterech momentów bytowych, wówczas istnieje realnie w sensie absolutnym. Spór o istnienie świata w ujęciu Czeżowskiego byłby zatem sporem pomiędzy **absolutnym realizmem metafizycznym** a stanowiskami, które głoszą, że istnienie świata podpada pod pojęcia bytu **ab alio**, czyli tymi, które uważają istnienie świata za względne. Nie ma bowiem jednego pojęcia bytu **ab alio**, a w konsekwencji nie ma jednego stanowiska uznającego względność istnienia świata.

W przytoczonym uprzednio cytacie Czeżowski pisze (pisze tak właśnie, jeśli, to co pisze podda się eksplikującej precyzacji), że względność bytu **ab alio** może polegać na tym, iż jest on powiązany z podmiotem aktów spostrzeżeń epistemologicznie rozumianym stosunkiem intencjonalnym (mającym - *nolens volens* - swoje konsekwencje ontyczne, czego Czeżowski nie stwierdza, a co powinno być stwierdzone), albo że ów stosunek pociąga za sobą radykalną konsekwencję ontyczną (i to trzeba zaakcentować), a mianowicie - *daleko idącą*, bo ingerującą w samoistność przedmiotu (tak to należy rozumieć) zależność istnienia przedmiotu aktów spostrzeżeń od tychże aktów. Z punktu widzenia analizowanych rozważań Czeżowskiego termin **ens ab alio** miałyby zatem dwa znaczenia (Ingarden wyróżnia siedem takich znaczeń), z których każde wyznaczałoby odmienne stanowisko, głoszące względność istnienia świata i pozostające w sporze z absolutnym realizmem.

Względność **ens ab alio** fundowana na intencjonalnym stosunku poznawczym (pociągającym za sobą zarówno słabsze, jak i daleko idące konsekwencje ontyczne dla przedmiotu poznania, a co za tym





ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

idzie dla kwestii bycia przedmiotem w ogóle) jest charakterystyczna dla stanowiska empirystycznego głoszącego, że istnieje to i tylko to, co jest stwierdzalne zmysłowo, czy też introspekcyjnie (Czeżowski [6], s.39) lub co zgodnie z obserwacją [zostało] przyjęte hipotetycznie (Czeżowski [8], s.66), lub też że istnieje to i tylko to, co jest stwierdzalne w oparciu o intuicję.

Mówiąc o intuicyjnej stwierdzalności czegoś, rozszerzam, idąc za Czeżowskim, pierwotne znaczenie tego terminu (intuicyjny = naoczny) na wszelkie poznanie, które jest bezpośrednio i całościowe (Czeżowski [7], s.16). A takim jest nie tylko poznanie zmysłowe i introspekcyjne - jest nim bowiem również platońska *noesis*, a także intuicja egzystencjalna, husserlowska czy bergsonowska (zob. Czeżowski [4], s.41). Ujęciem intuicyjnym ('intuicyjny' znaczy dosłownie 'naoczny') nazywamy takie ujęcie przedmiotu, w którym dany jest on bezpośrednio (tzn. bez pomocy słów lub innych symboli) i ujęty jest nie przez kolejne ujmowanie części, lecz jednym rzutem oka niejako w swojej całości, tak np. jak ujmujemy trzy punkty nie leżące na jednej prostej w kształt trójkąta (...) (Czeżowski [2], s.49). Każde takie [intuicyjne - A.O.] poznanie ma również inne cechy wspólne z poznaniem zmysłowym: będąc bezpośrednio, jest oczywiste, przy czym różne są rodzaje oczywistości, zależnie od różnych rodzajów intuicji. Jest niedowodliwe, bo jest faktyczne, a nie apodyktyczne - nie można nikomu wykazać, że jest tak, jak ja widzę, jak tylko ukazałoby mu to samo. Jest natomiast sprawdzalne w ten sposób, że może być powtarzane przez różne osoby, w różnych okolicznościach i porównywane. Każde poznanie intuicyjne wymaga zajęcia właściwej dlań postawy. Uwaga jest postawą dla spostrzeżenia zmysłowego, refleksja dla poznania introspekcyjnego, swoista postawa moralna lub estetyczna jest warunkiem oceny tego lub innego rodzaju (Czeżowski [7], s.16).

Dwojakie jest rozumienie terminu *empiryzm*: *empiryzm sensu stricto* (racją legitymizującą wiedzę o faktach jest dokonywanie odpowiednich spostrzeżeń zmysłowych ekstraspekcyjnych lub introspekcyjnych) i *empiryzm sensu largo* (taką racją legitymizującą wiedzę o faktach dowolnego typu logicznego (zob.: Czeżowski [7], s.17 oraz Czeżowski [9], s.80). Wspomniana intuicja w znaczeniu jakie temu

terminowi przypisuje Czeżowski) wyznacza dwa empiryczne kryteria istnienia: 1/ węższe: istnieje to i tylko to, co jest stwierdzalne ekstralbo introspekcyjnie; 2/ szersze: istnieje to i tylko to, co jest stwierdzalne w oparciu o intuicję.

Zdania 1/ i 2/ - wyznaczające dwa zakresy tego, co istnieje - nie są bynajmniej definicjami istnienia, pisze Czeżowski, ale właśnie kryteriami istnienia; podają niezbędny po temu i wystarczający zarazem warunek. Czym innym bowiem jest kryterium istnienia, a czym innym ewentualna definicja istnienia (zob.: Czeżowski [6], s.39 oraz Czeżowski [8], s.66).

Tę jedynie sygnalizowaną przez Czeżowskiego kwestię można podać dokładniejszemu rozważeniu, starając się zarazem uchwycić intencję jej autora. A zatem: czy podanie warunku koniecznego i wystarczającego istnienia nie jest tym samym definicją istnienia? Czy - mówiąc konkretnie - wskazanie np. na stwierdzalność empiryczną *sensu stricto* jako na warunek konieczny i wystarczający istnienia nie jest, obok wyznaczenia kryterium istnienia, także definicją istnienia; wszak w tym wypadku zakres przedmiotów istniejących pokrywa się z zakresem przedmiotów stwierdzonych w *prawdziwych* sądach empirycznych. Odpowiedź na to pytanie mogłaby być następująca: zakładając niezawodność empirycznego kryterium istnienia (co bynajmniej nie jest nieproblematyczne - zob. Czeżowski [6], s.39) zakres przedmiotów istniejących pokrywa się z zakresem przedmiotów stwierdzonych w *prawdziwych* sądach empirycznych. Jest to zatem zakresowa tożsamość przedmiotu istniejącego i przedmiotu stwierdzonego w *prawdziwym* sądzie empirycznym, a nie tożsamość treściowa; ewentualny *definiens* tej definicji nie eksplikuje treści przedmiotu istniejącego (gdyby tę definicję przedstawić w stylizacji metajęzykowej), ale określa zakres tego terminu (wydaje się, iż takie wyrażenia jak *przedmiot* i *istnienie* są w ogóle pozbawione treści (zob. Olech). To zaś, że określając zakres *istnienia* nie eksplikuje się treści *istnienia* (czyli że tożsamość ekstensjonalna nie pociąga za sobą tożsamości intensjonalnej) widać chociażby po tym, że *istnienie* jest kategorią ontologiczną, tymczasem *stwierdzalność w prawdziwych sądach empirycznych* jest kategorią epistemologiczną. Stwierdzalność jest *aktem* podmiotu; *istnienie* jest tym, co się w tym akcie stwierdza.





ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

Mówiąc, że nie da się zdefiniować **istnienia** Czeżowski zdaje się mieć na myśli to, że nie da się skonstruować treściowej definicji istnienia, tj. takiej, w której *definiens* byłby przekładem *definiendum* co do treści, a nie co do zakresu (por. Czeżowski [6], s.37-39). **Istniejący** - pisze Czeżowski ([6], s. 39) - **to nie to samo, co dostępny zmysłom lub introspekcji** - co można rozumieć, tak iż wyrażenia **istniejący** oraz **dostępny zmysłom lub introspekcji** nie są tożsame treściowo (znaczeniowo).

U podstaw powyższej argumentacji zmierzającej - zgodnie z intencją Czeżowskiego - ku negatywnej odpowiedzi na pytanie czy zdania 1/ i 2/ są definicjami istnienia (ściślej: mogą służyć za podstawę dla definicji istnienia o postaci: **istnieć** - to tyle, co **być stwierdzonym w prawdziwym sądzie empirycznym (szerzej: intuicyjnym)**) leży ukryte założenie, uznające (hipotetycznie), że **istnienie** jest terminem. Gdyby, zgodnie z logicznym punktem widzenia, podzielić wszystkie terminy na **nazwy** i **predykaty** i rozumieć **nazwę** jako termin odnoszący się do indywiduum, a **predykat** - jako termin odnoszący się do własności, wówczas istnienie byłoby własnością, albowiem termin **istnienie** (pisany małą literą, co można zaznaczyć, ubiegając ewentualny zarzut scholastycznego metafizyka) nie jest nazwą odnoszącą się do indywiduum. Każda zaś własność wyznacza w zbiorze przedmiotów pewną relację równościową, zachodzącą pomiędzy pewnymi dwoma przedmiotami tego zbioru wtedy i tylko wtedy, gdy przedmioty te zgadzają się ze sobą pod względem tej własności. Relacja ta pozwala zdefiniować tę własność jako klasę abstrakcji owej relacji. Klasa ta jest podzbiorem w zbiorze przedmiotów. Zakładając, że istnienie jest własnością, można zapytać, jaką relację równościową wyznacza ta własność, jeśli w ogóle jakąś wyznacza? Odpowiedź na to pytanie jest następująca: własność istnienia nie wyznacza żadnej relacji równościowej oraz odwrotnie - żadna relacja równościowa nie wyznacza własności istnienia, a zatem istnienie nie jest własnością, czyli aspirujące do miana terminu wyrażenie **istnienie** nie jest terminem, *ergo*: nie jest predykatem. Mówiąc, że istnienie nie jest własnością, należy mieć na myśli to, że nie jest własnością kategorialną, czyli własnością w ścisłym tego słowa znaczeniu. Istnienie jest własnością transcendentalną. Jest tym, co w sądach stwierdzamy, a nie

tym, do czego odnosimy się w pojęciach.

Zdanie "***a* istnieje**" jest przekładalne na zdanie "**prawda, że jakieś *x* jest *a***", gdzie "**jest**" nie jest bynajmniej funktorem egzystencjalnym, lecz funktorem przynależności lub identyczności, w zależności od tego, czy ***a*** jest nazwą generalną czy indywidualną. "Prawda, że" - to, w terminologii klasycznej, *modus*, określanej jednocześnie jako *funktor asercji*. Jest on funktorem zdaniotwórczym, a nie nazwotwórczym, jak np. funktor "okrągły" w wyrażeniu "okrągły stół", a skoro tak, to to, do czego się odnosi, nie jest przedstawialne w przedstawieniach, lecz orzekalne w sądach. **Istnienie**, które znajduje swój przekład w funktorze asercji, i którego pozalingwistyczny odpowiednik nie jest przedstawialny, nie jest abstrahowalne z przedmiotów jako wspólna im własność, tak jak abstrahowalne są własności kategorialne. Podmiotowo-poznawcza niemożność wyabstrahowania istnienia z przedmiotów ma swój logiczny odpowiednik w niemożności zdefiniowania istnienia jako klasy abstrakcji według jakiejś relacji równościowej.

Dwa empiryzmy (*sensu stricto* i *sensu largo*) wyznaczają dwa, specyficzne dla siebie, empiryczne kryteria istnienia; te z kolei wyznaczają dwa zakresy tego, co istnieje: węższy i szerszy. Czeżowski jest empirystą *sensu largo*. Jest zatem w jego ontologii miejsce na przedmioty różnych typów logicznych; obok przedmiotów będących rzeczami lub mentalnymi stanami jest tam również miejsce na wartości moralne i estetyczne.

Pozostawiając na boku kwestię specyficzności empiryzmu Czeżowskiego, rzeczą godną uwagi jest to, że z punktu widzenia tak lub inaczej rozumianego empiryzmu świat realny jest układem przedmiotów **ab alio**, czyli układem przedmiotów względnych, zrelatywizowanych do **bycia stwierdzonym w prawdziwym sądzie empirycznym** (wąsko lub szeroko rozumianym).

Jak można rozumieć przedmiot **ab alio**, a zatem i sposób istnienia świata realnego będącego układem tak pojmowanych przedmiotów, jeśli względność tego przedmiotu miałaby polegać na byciu powiązaniem **ze świadomością(...)** tylko **stosunkiem intencjonalnym** (Czeżowski [4], s.38), co - jak sądzę - ma oznaczać, że zależność ta nie ingeruje w samoistność (bytową autonomię) przedmiotu - mówiąc





ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

językiem Ingardena. Jakie momenty bytowe składałyby się na tak rozumiany przedmiot?

Kazimierz Twardowski (a należy pamiętać, że Czeżowski był nie tylko w tym względzie wierny poglądom swego mistrza), tak definiował to, co Czeżowski określał mianem *ens ab alio*, jeśli ten termin oznacza byt zachowujący swoją autonomię bytową: otóż jest on czymś, **co można sobie przedstawić przez przedstawienie, uznać lub odrzucić przez sąd, pożądać lub odepchnąć przez akt emocji** (Twardowski, s.33), a zatem jest czymś **najpierw w odniesieniu do przedstawiającego sobie podmiotu, potem jednak także niezależnie od tego odniesienia** (Twardowski, s.33).

Tak - z grubsza jedynie - określoną względność przedmiotu, *ergo*: realnego świata, można interpretować wielorako. Niemniej, każda z tych interpretacji powinna uwzględniać jego bytową samoistność; taka bowiem jest, znajdująca uzasadnienie w innych tekstach Twardowskiego, intencja autora tych słów. Powinno tak być, jeśli przedmiot jest przedmiotem także niezależnie od aktów świadomości, co w tym kontekście oznacza *radikalną* transcendencję przedmiotu względem tych aktów (zob. przypis 1). **Bycie przedmiotem także niezależnie od aktów świadomości** interpretuję jako **posiadanie w sobie swego bytowego fundamentu, jako bytową autonomię**, czyli jako właśnie **bytową samoistność**. A oto wchodzące w rachubę (metafizyczno-realistyczne, bo zawierające moment samoistności) interpretacje tak pojmowanego *ens ab alio*. *Ens ab alio* to byt charakteryzujący się następującymi alternatywnymi kombinacjami momentów bytowych:

1/samoistność	2/samoistność	3/samoistność	4/samoistność
pierwotność	pierwotność	pochodność	pochodność
niesamodzielnosc	samodzielnosc	samodzielnosc	niesamodzielnosc
	zależność	zależność	

Pierwsza z tych interpretacji eksplikuje względność *ens ab alio* jako bytową **niesamodzielnosc**; druga - jako jego bytową **zależność**; trzecia - jako jego bytową **pochodność** i **zależność** zarazem; czwarta - jako jego bytową **pochodność**. Trzecią i czwartą interpretację należałoby - z punktu widzenia rozważań Czeżowskiego - odrzucić z uwagi na to, że obie zawierają bytową pochodność przedmiotu (*ergo*:

świata) od czystej świadomości, co oznacza, że przedmiot (świat) byłby stworzony, w ścisłym tego słowa znaczeniu, przez czystą świadomość. Świadomość miałaby zatem prawdziwie twórczą moc, skoro świat posiadałby zarazem bytową samoistność. Nie mogłaby to być jednakże świadomość przeżywana przez ludzi, ale np. świadomość czystego, absolutnego Ja w sensie Hegla względnie jakaś świadomość "poza-światowa".

Zgodnie z pierwszą interpretacją, świat jako układ bytów *ab alio* tworzyłyby wraz z czystą świadomością jedną całość i musiałyby z nią współistnieć w obrębie tej całości. Jego transcendencja względem czystej świadomości albo byłaby zawieszona, albo byłaby słabsza. Nie można byłoby pojmować jej tak, że przedmiot, a zatem i świat stanowi w stosunku do czystej świadomości zamkniętą całość. Na gruncie tej interpretacji możliwe byłoby takie rozwiązanie, że **świat realny musiałby istnieć z czystą świadomością w obrębie jednej całości, ale dla czystej świadomości nie zachodziłaby konieczność współistnienia w obrębie jednej całości ze światem** (Ingarden, s.141). To stanowisko w sporze o istnienie świata Ingarden określa mianem *realizmu jednościowego*.

Konieczność istnienia świata realnego w obrębie jednej całości z czystą świadomością przekreśla radykalną transcendencję świata, która domaga się, aby świat był właśnie zamkniętą całością. Przekreślenie to - będące konsekwencją eksplikacji względności *ens ab alio* (*ergo*: względności świata realnego) w kategoriach bytowej niesamodzielnosci - skłoniłoby Czeżowskiego do odrzucenia tak pojmowanej eksplikacji jako nie oddającej jego intencji, którą wiąże z wchodzącym w rachubę realistycznym pojmowaniem *ens ab alio* (por. np. Czeżowski [3], s.176-179). Pozostałaby zatem interpretacja druga, zgodnie z którą świat jest samoistny, bytowo pierwotny i samodzielny, ale zarazem bytowo zależny od czystej świadomości. Świat realny i czysta świadomość tworzyłyby dwie różne całości: tak świat, jak i czysta świadomość byłyby przedmiotami samodzielnymi. Oprócz realnego świata pierwotna byłaby również czysta świadomość, bo gdyby przyjąć jej pochodność, to byłaby to pochodność od świata, ale wówczas świat nie mógłby być zależny od charakteryzującej się pochodnością świadomości. To stanowisko w sporze o istnienie świata Ingarden





ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS  
KONTAKT  
SPIS TREŚCI  
ARCHIWUM

określa mianem realizmu zależnościowego.

Stwierdziłem uprzednio, że spór o istnienie świata to - zgodnie z Czeżowskim - spór o jego absolutne albo względne istnienie, o to, czy istnienie świata realnego podpada pod pojęcie bytu *per se* czy pod pojęcie bytu *ab alio*. Stwierdziłem następnie, że teza głosząca względność istnienia świata może mieć - zgodnie z dokonaną w tym względzie eksplikującą interpretacją poglądów Czeżowskiego - dwójaki aspekt: intencjonalno-epistemologiczny mający słabsze konsekwencje ontologiczne oraz taki aspekt intencjonalno-epistemologiczny, który ma daleko idące konsekwencje ontologiczne, uzależniające bytową samoistność przedmiotów aktu świadomości od tych aktów (przedmiot spostrzeżenia [może być] związany ze świadomością nie tylko stosunkiem intencjonalnym, lecz także zależnością swego istnienia). Ten pierwszy (nazwijmy go tezą epistemologiczną - TE) rozstrzyga kwestię bycia przedmiotem, posługując się relatywistycznym kryterium: przedmiotem jest to i tylko to, co jest stwierdzone w prawdziwym sądzie empirycznym. Będąc relatywistycznym, kryterium to nie jest jednakże subiektywne, lecz intersubiektywne, albowiem ów sąd ma spełniać warunek intersubiektywnej sprawdzalności, co - nawet jeśli nie jest wyraźnie w tym miejscu przez Czeżowskiego powiedziane - przesądza tradycja Szkoły Twardowskiego; innymi słowy - kryterium to posiada walor obiektywności pojmowanej jako powszechna ważność (*allgemeine Gultigkeit* - mówiąc językiem Kanta). Będąc relatywistycznym, kryterium to nie jest - co oczywiste - absolutystyczne. Aby takim było, musiałyby być *ponadpersonalne*, a nie *interpersonalne*. Również drugi ze wspomnianych aspektów (nazwijmy go tezą epistemologiczno-ontologiczną - TEO) rozstrzyga kwestię bycia przedmiotem, posługując się takim samym kryterium. Różnica, która pomiędzy nimi występuje dotyczy kwestii: *jak* to coś (przedmiot) istnieje. Teza TE, gdyby ją brać literalnie, tak jak ona brzmi w tekście Czeżowskiego (przedmiot spostrzeżenia jest powiązany ze świadomością stosunkiem intencjonalnym), przesądza kwestię bycia przedmiotem i - co za tym idzie - kwestię istnienia przedmiotu w tym i tylko w tym stopniu, że twierdzi, iż przedmiot nie istnieje absolutnie. I jest to stwierdzenie bardzo ogólne, które może mieć wiele dookreślających je precyzacji, zarówno takich, które idą w kierunku

rozwiązań realistyczno - metafizycznych, jak i takich, które idą w kierunku rozwiązań idealistyczno-metafizycznych, aczkolwiek chcąc dochować wierności intencjom Czeżowskiego, należy stwierdzić, że głosząc tę tezę Czeżowski miał na myśli metafizyczno-realistyczne konsekwencje, a nie idealistyczne. Teza TEO przesądza natomiast kwestię samoistności przedmiotu, tj. kwestię posiadania przez niego w nim samym jego bytowego fundamentu, głosząc *de facto* niesamoistność realnego świata, albowiem jest on układem tak rozumianych przedmiotów. Tak należy rozumieć fragment cytowanego zdania, w którym mówi się, że przedmiot spostrzeżenia jest powiązany ze świadomością, a także zależnością swego istnienia. To, co Czeżowski nazywa nieprecyzyjnie zależnością istnienia, jest określane przez Ingardena mianem bytowej niesamoistności.

Spór o istnienie świata byłby w ujęciu Czeżowskiego zgodnie z tym, jak on ten spór formułuje we wprowadzeniu do swego szkicu *Zagadnienia istnienia świata...* (a także w świetle powyższych eksplikacji) jest metafizycznym sporem pomiędzy absolutnym realizmem a realizmem zależnościowym oraz pomiędzy absolutnym realizmem a idealistycznym kreacjonizmem zależnościowym. O ten ostatni wszakże chodzi w podkreślanym fragmencie tekstu Czeżowskiego, mówiącym o zależności istnienia przedmiotu (*ergo*: realnego świata) od świadomości. Idealistyczny kreacjonizm zależnościowy głosi bowiem, że przedmiot aktu spostrzeżenia (a zatem i świat realny) jest w stosunku do czystej świadomości: 1/ niesamoistny, bo będąc wytworem aktów tej świadomości konstytuuje się w tych aktach; 2/ pochodny, bo ma źródło swego istnienia w czystej świadomości; 3/ samodzielny, bo jest transcendentny (acz nie radykalnie) w stosunku do konstytuujących go aktów świadomości; \* 4/ zależny, albowiem warunkiem istnienia świata realnego jest istnienie czystej świadomości: *Streichen wir das Bewusstsein, so streichen wir die Welt* - oto słynne *dictum* Husserla wyrażające zależność istnienia świata od istnienia czystej świadomości (zob. Ingarden, s.147n).

Obok idealistycznej w sensie Husserlowskim interpretacji względności bytu *ab alio* jest możliwa idealistyczna interpretacja w sensie Berkeleyowskim. Ta ostatnia funduje metafizyczne stanowisko określane przez Ingardena mianem idealistycznego kreacjonizmu jednościo-

TRONA  
1  
2  
3  
4  
5  
6  
7  
8

\* "Transcendencja", o którą tu chodzi, znaczy jedynie tyle, że żaden składnik świata realnego nie jest częścią aktu świadomości (przeżycia świadomego), w którym jest dany i odwrotnie. Nie należy zatem tak rozumianej transcendencji utożsamiać z tzw. "transcendencją realną" w znaczeniu, jakie temu terminowi nadała H. Conrad-Martius, a która używając tego terminu miała na myśli to, że akt świadomości jest w szczególności sposób bezsilny w stosunku do realnego świata, że niejako nie może - używając słów Ingardena - wtargnąć w losy realnego świata (zob. Ingarden, s.23). To, co Conrad-Martius określa mianem "realnej transcendencji", Ingarden określa w t. II. w cz. 1 *Sporu o istnienie świata* jako "transcendencję radykalną", eliminując pewne mogące się rodzić niejasności związane z terminem używanym przez Conrad-Martius.





ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

wego. To stanowisko Czeżowski, jak i zapewne cała Szkoła Twardowskiego, określiłby jako anachroniczne i nie do utrzymania między innymi dlatego, że wyrasta z błędnego, bo nieintencjonalnego ujmowania aktu spostrzegania.

Absolutny realizm jest ufundowany na pojęciu *ens per se*, czyli na pojęciu bytu absolutnego. Pojęcie to nie jest sensowne empirycznie, ponieważ to, do czego się odnosi, znajduje się poza zakresem wyznaczonym przez empiryczne kryterium istnienia. A zatem spór pomiędzy absolutnym realizmem metafizycznym a stanowiskiem (ściśle: stanowiskami) przypisującymi realnemu światu istnienie podpadające pod pojęcie bytu *ab alio* (jakkolwiek by się to pojęcie rozumiało) nie jest rozstrzygalny empirycznie.

Pojęcie *ens per se* nie jest także sensowne apriorycznie, albowiem nie istnieje aprioryczne w tym względzie kryterium istnienia; ściślej: aprioryczne kryterium istnienia w ogóle nie istnieje, tzn. żadna argumentacja aprioryczna nie pozwala stwierdzić nie tylko istnienia *ens per se*, ale istnienia czegokolwiek. A skoro tak, to również żadna argumentacja aprioryczna nie jest w stanie rozstrzygnąć wspomnianego sporu (mówiąc o empirycznej i apriorycznej sensowności pojęcia *ens per se*, mam na myśli jego sensowność semantyczną. Tę zaś rozumiem tak, iż jakieś pojęcie jest sensowne semantycznie, jeśli dysponuje się regułami interpretacyjnymi pozwalającymi przyporządkować temu pojęciu właściwy mu obiekt. Brak takich reguł świadczy o jego pustości, *ergo*: semantycznej asensowności).

Zakres analiz apriorycznych dotyczących pojęć przedmiotów zewnętrznych wobec czystej świadomości obejmuje - jeśli są to analizy znaczeniowe - implikacyjne powiązania między cechami tych przedmiotów. Nie obejmuje jednakże istnienia, albowiem istnienie nie jest cechą i nie pozostaje z cechami w żadnych związkach implikacyjnych. Efektem analiz tego typu mogą być jedynie definicje nominalne, a te nie mówią nic o istnieniu przedmiotów. Jeżeli natomiast analiza aprioryczna miałaby być analizą transcendentálną, mającą prowadzić do wyniku o charakterze definicji realnej, czyli - jak pisze Czeżowski - jeśli w jej intencji leży rozważenie rzeczy a nie znaczenia, to taka analiza opierałaby się na założeniu stwierdzającym istnienie owej rzeczy. Wysnuwanie zatem z niej wniosku

o istnieniu ow[ej] rzeczy podlegałoby zarzutowi błędnego koła w dowodzeniu (Czeżowski [4], s.39).

Spór pomiędzy metafizycznym stanowiskiem przypisującym światu istnienie podpadające pod pojęcie bytu *ens per se* a stanowiskami, które przypisują światu istnienia podpadające pod pojęcia bytu *ens ab alio*, wydaje się być sporem próżnym - pisze Czeżowski - stąd, dodaje, tendencja do usunięcia go poza granice rozważań filozoficznych, jako sporu pozornego, wypływającego ze źle postawionego zagadnienia. Jednakże spory tego typu są niewątpliwie pasjonujące i nie dają się usunąć prostym dekretem, odbierającym im doniosłość naukową (Czeżowski [4], s.39).

Mimo, że istnienie absolutne podpadające pod istnienie bytu *per se* wymyka się zarówno empirycznej, jak i apriorycznej argumentacji (ta druga jest ze swej istoty w ogóle bezsilna egzystencjalnie), nie sposób wątpić w to, że zakres tego, co istnieje jest szerszy, aniżeli zakres wyznaczony przez empiryczne w tym względzie kryterium. Jednakże pozaempiryczna część istnienia, skoro nie jest stwierdzalna, nie jest poznawalna. Jałowe poznawczo w tym wypadku są również spekulacje metafizyczne. Pozakryterialny obszar istnienia może być jedynie przedmiotem metafizycznych supozycji, których sens poznawczy jest efektem ekstrapolacji własności świata empirycznego. Niemniej, metafizyczne konstrukcje składające się z owych supozycji nie są nawet hipotezami, bo hipoteza - w przyjętym przez naukę sensie - winna być podatna na uprawdopodobnienie: naukowe hipotezy otrzymują - drogą kolejnych empirycznych sprawdzeń - coraz wyższy stopień prawdopodobieństwa. Tymczasem konstrukcje metafizyczne, metafizyczne "hipotezy" są supozycjami, a nie stwierdzeniami. Nie będąc stwierdzeniami, nie są ani asercjami, ani negacjami; nie mają zatem - pisze Czeżowski - przypisanej im wartości logicznej (zob. Czeżowski [7], s. 14-15).

Tę tezę, której Czeżowski nie opatrzył epistemologicznym komentarzem, należałoby wyjaśnić, sięgając do filozoficznej tradycji, w którą wpisuje się Czeżowski, a są nią poglądy Twardowskiego. A oto ów komentarz: wartość logiczna przysługuje w pierwszym rzędzie sądom (aktom sądenia), a potem ich językowym artykulacjom. Niemniej, przysługując tym ostatnim, przysługuje im zawsze w ścisłym związku





ISSN 1897 0311

WIOSNA  
2007

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

z tym, co owe artykulacje (**powiedzenia** - jak mawiał Twardowski - które dziś określamy mianem **zdań w sensie logicznym**) artykułują. A sąd jest aktem uznania albo odrzucenia tego, co uprzednio zostało przedstawione przez przedstawienie; uznając to coś, uznaje również istnienie tego czegoś. Językowymi werbalizacjami aktów sążenia są stwierdzenia: asercje albo negacje.

Nie można mówić o wartości logicznej powiedzenia (zdania), abstrahując od aktu, którego werbalizacją jest to powiedzenie. Jeżeli aktem poznawczym nie jest sąd *sensu stricto*, tj. sąd wydany, czyli akt uznania albo odrzucenia czegoś, ale **akt przedstawiania sobie sądu** (jak mawiał Twardowski) lub **supozycja** (jak mawiał Witwicki), to również językowa werbalizacja tego aktu nie jest stwierdzeniem. A skoro aktowi przedstawiania sobie sądu nie przysługuje wartość logiczna, bo nie może przysługiwać, albowiem nie jest to akt sążenia ale przedstawienia, zatem nie przysługuje ona również werbalizacji owego aktu.

Gdyby w imię wspomnianych metodologicznych racji wyeliminować ze sporu o istnienie świata metafizyczny realizm absolutny, w sporze tym pozostałyby zatem dwa wykluczające się stanowiska: metafizyczny **realizm zależnościowy** oraz **idealistyczny kreacjonizm zależnościowy**. Analiza tego sporu, tak jak on się przedstawia z punktu widzenia epistemologicznych i ontologicznych poglądów Czeżowskiego (i przy

założeniu, że realizm zależnościowy oraz idealistyczny kreacjonizm zależnościowy są trafnymi eksplikacjami żywionych przez Czeżowskiego w tym względzie intencji), wymagałaby osobnego artykułu. Trzeba by bowiem ukazać stanowisko Czeżowskiego m.in. w kwestii aktu spostrzegania oraz -jak się wydaje- w kwestii tożsamości przedmiotu trwającego w czasie. Pozostawiając to zadanie na inną okazję, należy póki co stwierdzić, iż metafizyczne deklaracje Czeżowskiego są realistyczne, a wspierająca owe deklaracje argumentacja zawiera rozstrzygający w tym względzie - co najmniej dla jej autora - argument mający wybitnie pragmatyczny walor: **nie mnożmy hipotez ponad potrzebę**. Ockhamowski minimalizm wraz z intencjonalną koncepcją aktu spostrzegania skłania filozofującego - tak sugeruje Czeżowski (por.: Czeżowski [4], s.38-39 oraz Czeżowski [3], s.175-180) - ku metafizycznemu realizmowi, który (jeśli powyższa eksplikacja jest trafna) można określić mianem **metafizycznego realizmu zależnościowego**. Intencjonalna koncepcja aktu spostrzegania zawiera bowiem przesłanki skłaniające filozofującego ku metafizycznemu realizmowi. Nie są one jednakże na tyle zniewalające, aby - mimo to - nie można było zostać metafizycznym idealistą w sensie Husserlowskim. Niemniej, jest to możliwe za sprawą akceptacji dodatkowej hipotezy wymagającej osobnego uzasadnienia, a w tym momencie ingeruje wspomniany i godny wzięcia pod uwagę Ockhamowski minimalizm.

Adam Olech

**BIBLIOGRAFIA:**

Czeżowski T.:

[1] *Odczyty filozoficzne*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego: Toruń 1958.[2] *O naukach humanistycznych*, w: Czeżowski [1].[3] *Poznanie zmysłowe i rzeczywistość*, w: Czeżowski [1].[4] *Zagadnienie istnienia świata w świetle przemian metodologicznych*, w: Czeżowski [1].[5] *Filozofia na rozdrożu. (Analizy metodologiczne)*, PWN: Warszawa 1965.[6] *Definicje deiktyczne*, w: Czeżowski [5].[7] *Filozofia na rozdrożu*, w: Czeżowski [5].[8] *O indywiduach oraz istnieniu*, w: Czeżowski [5].[9] *O tak zwanym uzasadnianiu bezpośrednim i oczywistości*, w: Czeżowski [5].Ingarden R.: *Spór o istnienie świata*, t.I, wydanie III zmienione przygotowała i partie tekstu z języka niemieckiego przetłumaczyła D.Gierulanka, PWN: Warszawa 1987.Olech A.: *W sprawie pojęć uniwersalnych i transcendentalnych*, w: *Filozofia Nauki*, R.VI, nr 2(22), Warszawa 1998.Twardowski K.: *O treści i przedmiocie przedstawień*, przekład I. Dąbskiej z książki *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine psychologische Untersuchungen* (Wien 1894), w: K.Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN: Warszawa 1965.

STRONA

1

2

3

4

5

6

7

8

SKOMENTUJ  
ARTYKUŁ